

Wacław Holewiński - penetrujący rewiry historii

Wacław Holewiński – prozaik, dramatopisarz, krytyk literacki, wydawca, redaktor, scenarzysta. Prawnik z zawodu, a w Polsce Ludowej działacz podziemia antykomunistycznego, dysydent.

Urodził się 27 marca 1956 r. w Warszawie, na parę miesięcy przed październikową odwilżą, w inteligentnej rodzinie (ojciec Krzysztof był naukowcem nauk technicznych, matka Lidia z Danilewiczów, językoznawcą), z niepodległościowymi tradycjami. Jego pradziadek był profesorem prawa Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej, dziekanem Wydziału Prawa UW. Z kolei dziadek stryjeczny to pierwszy komendant główny Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, wcześniej szef sztabu Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych, który walczył w latach 1917-1918 we Lwowie. Jego rodzony dziadek, żołnierz w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., aresztowany przez Rosjan dwa dni po napaści na Polskę trafia do łagru, a z niego do armii Andersa. Drugi dziadek, inżynier górnik, dyrektor kopalni nafty, AK-owiec, został zabity przez Niemców w Klimkówce w 1944 r. Z kolei babcię Niemcy zamordowali w Auschwitz za pomaganie Żydom. W jednym z wywiadów Holewiński wyznał:

„Człowiek wyrasta w pewnej atmosferze. Atmosferze, która go kształtuje. Pisarza w sposób szczególny. Czasami warto się od tego odciąć i tworzyć własną historię, ale we mnie te rodzinne historie bez wątpienia pozostawiły ślad. Są jakimś moralnym drogowskazem”.

Wacław Holewiński jest absolwentem wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1979). Jako student był działaczem opozycji demokratycznej, zaangażowany w działalność wydawniczą drugiego obiegu. Od 1977 r. współpracował z Niezależną Oficyną Wydawniczą NOWA, a później przez trzy lata kierował Niezależną Spółdzielnią Wydawniczą 1 (1978-1981). Pod koniec lat 70. udostępniał swoje mieszkanie na wykłady Tomasza Burka w ramach Towarzystwa Kursów Naukowych, prowadził też bibliotekę wydawnictw niezależnych na Uniwersytecie Warszawskim (wspólnie z Wojciechem Borowikiem i Jackiem Czaputowiczem). Od marca 1981 r. był pracownikiem Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

W stanie wojennym został internowany, zwolniono go po ośmiu miesiącach, w sierpniu 1982 r. Wkrótce po wyjściu na wolność założył, wraz z Jarosławem Markiewiczem, nielegalne Wydawnictwo „Przedświt”, jedno z najważniejszych drugoobiegowych wydawnictw lat 80. XX wieku. W 1984 r. ponownie trafił do aresztu, gdyż milicja zatrzymała go z książkami i matrycami drukarskimi. Jeszcze w tym samym roku ogłoszono amnestię i znów wyszedł szczęśliwie na wolność.

Po 1989 r. dalej prowadził „Przedświt”. W latach 1993-1996 odbył aplikację prokuratorską. W trakcie jej trwania spotkał na swej drodze prokuratorkę Annę Detko, która w 1984 r. stawiała mu zarzuty i wsadzała do więzienia. Po ukończeniu aplikacji w 1995 r., w geście protestu, zrezygnował z pracy w warszawskiej prokuraturze. Był to gest protestu wobec odsunięcia od śledztwa prokuratora wyjaśniającego nieprawidłowości.

W następnych latach skupił się na działalności dziennikarskiej i redaktorskiej, zajmował się też krytyką literacką. W latach 90. XX w. był recenzentem „Gazety Polskiej”. Najnowszą literaturę omawiał również na falach Radia Wnet, gdzie razem z Markiem Ławrynowiczem prowadził audycję literacką „Jak pisarz z pisarzem” (w latach 2014-2016). W 2016 r. prowadził, wraz z Katarzyną Wójcik, program literacki „Mistrz i Katarzyna” w radiowej Trójce. Od kilkunastu lat prowadzi stałą rubrykę recenzencką „Mebluję głowę książkami” w

portalu pisarze.pl; jest też zastępcą kierownika redakcji literackiej Programu Drugiego Polskiego Radia (od października 2016 r.).

W literaturze zadebiutował jako 46-latek, w 2003 r., czyli 20 lat temu - od razu dwiema książkami. Pierwsza to „**Lament nad Babilonem**”, powieść inspirowana biografią Tadeusza Danilewicza, stryjecznego dziadka pisarza, za którą uzyskał wyróżnienie w konkursie o Nagrodę Literacką im. Józefa Mackiewicza oraz tytuł Warszawskiej Premiery Literackiej (w wrześniu 2003 r.).

Książką „Lament nad Babilonem” Waław HOLEWIŃSKI, jako jeden z pierwszych, rozpoczął mozolną budowę pomnika dla Żołnierzy Wyklętych, przełamując stereotypy i klisze narosłe na ten temat. Przekonywał, że zapomniano o nich niesłusznie, niesprawiedliwie obarczając grzechami przestępczego marginesu, który w antykomunistycznych oddziałach zbrojnych – w PRL nazywanych „bandami” – faktycznie się trafiał.

Książka „Lament nad Babilonem” rozpoczynał też jedną ze ścieżek w twórczości pisarza, czyli **fabularyzowane biografie**, których w dorobku HOLEWIŃSKIEGO będzie więcej.

Kolejnym krokiem na ścieżce do odkłamania prawdy o Żołnierzach Niezłomnych był **scenariusz do filmu o „Roju”**, czyli Mieczysławie Dziemiszkiwiczu, Żołnierzu Wyklętym walczącym na północnym Mazowszu jeszcze przez sześć lat po zakończeniu drugiej wojny światowej. Film kręcono z licznymi perturbacjami – reżyser Jerzy ZALEWSKI rozpoczął zdjęcia w 2009 r., ale premiera odbyła się dopiero w 2016 r. Wizja filmowca i pisarza była jednak na tyle odmienna, że HOLEWIŃSKI sądownie uzyskał usunięcie swego nazwiska z filmu, z powodu nadmiernych zmian w scenariuszu „**Historii Roja**”, nie podpisując się pod efektem końcowym.

Drugą książką z 2003 r. była współczesna powieść rozliczeniowa „**Za późno na modlitwę**”. Jest to proza miejscami autobiograficzna, w której opowieść o przepoczwarczającej się Polsce i bolesnych wspomnieniach z przeszłości, została rzucona na pozornie neutralny grunt do Francji, gdzie rozgrywa się akcja powieści. Książka „Za późno na modlitwę” była pierwszą z drugiej gałęzi, które HOLEWIŃSKIEGO najbardziej interesują – **tematu nierozliczenia się z PRL po 1989 r.** Grzech ten HOLEWIŃSKI piętkuje często w swoich powieściach i dramatach. Jednak obecnie twierdzi, że jest już za późno na to rozliczenie, choć nie ma wolności bez wyjaśnienia i oceny przeszłości.

„To można było zrobić w pierwszych pięciu, maksimum dziesięciu latach III RP – powiedział w jednym z wywiadów. - Później wszyscy uznali ten stan za naturalny. Namieszano strasznie ludziom w głowach, że to odwet, represje, lincze itd. Została zaniechana elementarna sprawiedliwość.” [...]

Uważa, że przez ten brak rozliczenia komunizmu, karlejemy jako społeczeństwo, że dobro wspólne nie jest doceniane, że stajemy się obojętni na los państwa, które dziś j e s t, ale jutro może go nie być... **Bo wolność nie jest dana raz na zawsze.**

Temat ten HOLEWIŃSKI kontynuował za sprawą powieści „**Przeżyłem wszystkich poetów**” (2004), która portretowała bohatera o wielu obliczach, rozdartego między powinnością a żądzami. Swą postać autor umieścił w otoczeniu warszawskiej socjety: twórców, dziennikarzy, bywalców salonów, ale też kryminalistów. Przedstawił w ten sposób zmieniającą się – a także degenerującą się – Polskę w kolejnych powojennych dekadach.

Trzecią książką z tego nurtu były „**Szwy**” (2013) - opowieść o nierozliczonych zbrodniach komunistycznych w formule powieści polityczno-sensacyjnej, która podzieliła krytykę. O

konsekwencjach nierozliczenia się z komunizmem pisze też w opowiadaniach z tomu **„Nie tknął mnie nikt”**.

Zaangażowanie w antykomunistyczną opozycję i rodzinne tradycje niepodległościowe powracają w całej twórczości Waława Holewińskiego. **Większość swej twórczej uwagi Holewiński poświęca historii**, stąd Marek Nowakowski nazwał go prozaikiem penetrującym „zakłete rewiry polskiej historii”. Nieustannie przerabia bowiem źródła i wspomnienia na wciągające fabuły i kreśli ludzkie historie na tle historycznych dramatów. Swą autorską strategię zdradził w rozmowie z magazynem literackim „Tekstualia”, mówiąc:

„Kto poza garstką ludzi sięgnie po książkę naukową? Literatura [...] ma większe szanse by zawładnąć wyobraźnią ludzi”.

Jeden z recenzentów jego twórczości, Marcin Kube podkreśla, że Holewiński sięga szczególnie chętnie po postacie nieznane. Grzebie na śmietniku historii, wołając o sprawiedliwość i przywracając pamięć zapomnianym. Fascynują go zwłaszcza przegrani i pokonani, a jego ulubionym zrywem narodowym – według niego także najważniejszym w dziejach Rzeczypospolitej – jest powstanie styczniowe, bez którego - jak sądzi - Polski by nie było.

„Moi bohaterowie w sposób oczywisty są skazani na klęskę. Zawsze. Nawet w chwili kiedy odnoszą sukcesy, tuż za rogiem czeka już na nich porażka [...]. Synonimem życia nie jest więc budowanie sukcesu ale raczej, jak u Camusa, ciągłe zmaganie z klęską” – mówił w rzeczonym wywiadzie z 2005 r.

Jednocześnie jego bohaterowie mają obowiązki wobec swego kraju i narodu. Holewiński pisze:

„Wychowałem się na polskich romantykach i polskiej historii opartej w dużej mierze na czynie zbrojnym, choć bardzo też cenię pracę organiczną. Sam w PRL-u angażowałem się, może nie w walkę zbrojną, ale na pewno sprzeciwiałem się systemowi. Pewnie dlatego bohaterowie moich książek to ludzie, którzy wiedzą, że mają pewne obowiązki – jak by to nie brzmiało patetycznie – wobec ojczyzny. Zwłaszcza kiedy ona jest w opresji i trzeba poświęcić własne życie, żeby zachować ją dla kolejnych pokoleń”.

Tak było w trzech opowiadaniach z tomu **„Nie tknął mnie nikt”** (2008). Tak jest i w powieści **„Krew na rękach moich”** (PIW, 2021), gdzie bohaterami uczynił gotowych na wszystko sztyletników, egzekutorów wykonujących wyroki na zdrajcach i carskich oficjelach w dobie powstania styczniowego. Akcja powieści „Krew na rękach moich” rozgrywa się w Warszawie, a jej bohaterami są Emanuel Szafarczyk, powstaniec, naczelnik Straży Zbrojnej, organizator zamachów na carskich oficjeli i przywódca sztyletników wykonujących wyroki na zdrajcach i rosyjskich urzędnikach oraz pułkownik Andriej Konstantynowicz Różycki, Polak i lojalista, który wybrał służbę caratowi, ale ma coraz więcej wątpliwości.

Holewiński przekonuje, że hasło „Gloria victis” charakteryzuje nie tylko styczniowy zryw, ale też i Żołnierzy Wyklętych. Ich naznaczoną bohaterstwem i klęską walkę przedstawiał także w powieści **„Opowiem ci o wolności”** (2013) - za którą otrzymał literacką Nagrodę im. Józefa Mackiewicza, gdzie opisywał biografie dwu młodych Polek, żołnerek NSZ, walczących w czasie II wojny przeciw Niemcom, a po wojnie więzionych przez UB - oraz w **„Honor mi nie**

pozwała" (2015), powieści przypominającej losy Stanisława Ostwinda-Zuzgi, majora NSZ, najwyższego rangą oficera żydowskiego pochodzenia w polskim podziemiu czasów II wojny światowej – legionisty, policjanta, jednej z pierwszych ofiar UB (obecnie powstaje film dokumentalny na podstawie tej powieści).

Każda opowieść o walce niepodległościowej jest dla Wacława HOLEWIŃSKIEGO okazją, aby przedstawić **historię oraz społeczność danej epoki** (stąd jego książki są bardzo kształcące, opatrzone przypisami). Fascynacja Warszawą, która swego czasu była tygłem narodowości, języków i religii, wyraża się najpełniej i najbardziej epicko w **trylogii „Pogrom 1905”, „Pogrom 1906” i „Pogrom 1907”, wydanej w latach 2018-2020**. Przez kilkaset stron tego cyklu przewijają się dziesiątki postaci z różnych warstw społecznych i narodowości. Sugestywność narracji HOLEWIŃSKIEGO pozwala uznać go za następcę zapomnianych już dzisiaj portrecistów tamtej epoki – Andrzeja STRUGA oraz Władysława TERLECKIEGO. Zwięzłość języka „Pogromu”, krótkie zdania oraz imponująca liczba postaci znajdujących się w ciągłym ruchu potęgują wrażenie filmowości tych powieści. Nic więc dziwnego, że zostały zaadaptowane przez Telewizję Polską do scenariusza filmu i serialu telewizyjnego (w 2023 r. na kanwie „Pogromu 1905” powstał serial **„Polowanie na ćmy”**, obecnie powstaje scenariusz filmowy na podstawie „Pogromu 1906”).

Jeszcze inny talent HOLEWIŃSKIEGO zdradza w książkach biograficznych poświęconych ludziom sztuki. **„Droga do Putte” (2007)** jest fabularną rekonstrukcją żywota Jacoba Jordaensa, XVII-wiecznego malarza z Antwerpii, którego rywalizację z Rembrandtem pisarz porównuje do starcia Salieriego z Mozartem. Drugą książką zrodzoną z fascynacji malarskich jest **„Oraz wygnani zostali” (2020)** – powieściowy portret hrabiego Ignacego Korwin-Milewskiego, niespełnionego artysty-malarza, twórcy najwspanialszej kolekcji polskiego malarstwa (głównie „monachijczyków”) żyjącego na przełomie XIX i XX wieku.

Opowieści o swoich postaciach HOLEWIŃSKIEGO buduje na podstawie źródeł, dokumentów i wspomnień. Tam gdzie źródła się kończą, pozwala sobie na pracę wyobraźni – ogranicza ją jednak znajomością realiów danej epoki. Pomaga mu ona zrekonstruować wrażliwość, hierarchię wartości i umysłowość bohaterów. Swoje podejście do powieści historycznej wyjaśnił już w debiutanckim „Lamencie nad Babilonem” słowami: **„tak mogło być, choć z całą pewnością nie było”**.

Podobną sentencją kończy też swoją ostatnią, wydaną w tym roku powieść **„Cieniem będąc, cieniem zostałem”** (Lira, 2023). To fabularyzowana biografia o losie prawdopodobnie najbogatszego Polaka w historii - o Karolu Jaroszyńskim, szlachcicu urodzonym w 1878 r. w Kijowie, którego majątek szacuje się, według dzisiejszych standardów, na 200 mld zł. To opowieść o człowieku, który prowadził interesy na skalę globalną, obracał się wśród możnych tego świata, w tym na salonach Kremla i był o włos od poślubienia córki cara Mikołaja II, Tatiany (według HOLEWIŃSKIEGO zakochani ze wzajemnością). Na jego majątek składało się kilkadziesiąt cukrowni, dwanaście banków z 700 filiami w Rosji i zachodniej Europie, liczne kopalnie, huty stali, statki, koncern prasowy, przędzalnie, fabryki i hotele o najwyższym standardzie. Ale bogacenie się nie stanowiło bynajmniej jego *idée fixe*. Jaroszyński nie przywiązywał się nadmiernie do swoich dóbr i majątności (może dlatego, że jego bogactwo zaczęło się od wygrania w 1909 r. miliona rubli w kasynie w Monte Carlo, tj. 774 kg złota). Prowadził na szeroką skalę działalność charytatywną – tworzył zręby polskości w Sankt

Petersburgu, budował sierocińce, domy dla studentów, ratował jeńców z obozów, udzielał finansowego wsparcia wielu rodakom, organizacjom polskim, tworzył czasopisma polskie - na terenie Cesarstwa Rosyjskiego oraz Królestwa Polskiego, a potem niepodległej Polski (podczas I wojny światowej złożył dużą ofiarę na POW). Najbardziej znaną, i najtrwalszą z jego inicjatyw była ufundowanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Dzięki swoim kontaktom międzynarodowym, pieniądзом i wpływow próbował zdusić panowanie bolszewików („fabrykę śmierci”) poprzez paraliż ich finansów. Próbował ocalić rodzinę cesarską i uratować Imperium Rosyjskie. Niestety przegrał...

Książka „**Cieniem będąc, cieniem zostałem**” to brawurowa opowieść o brawurowym bohaterze, który po przejściu władzy w Rosji przez bolszewików, stracił swój majątek, wrócił do odrodzonej Polski, ale fortuny nie potrafił już odbudować. Albo może nie zdążył. W 1926 r. agent bolszewicki dokonał na niego zamachu w Operze paryskiej (został ukłuty zatrutym kolcem w lasce). Dzięki szybkiej pomocy uratował Jaroszyński uratował życie, ale nie zdrowia. Zmarł jako niezbyt zamożny człowiek w wieku niespełna 51 lat. Waław HOLEWIŃSKI wydobył Karola Jaroszyńskiego z cienia i oświetlił go tak mocno, że czytelnik pozostaje zauroczony i oszołomiony równocześnie. Ta historia to gotowy materiał na film w stylu „Ziemi obiecanej”.

W sumie Waław HOLEWIŃSKI napisał – w ciągu ostatnich 20 lat! - 15 powieści, wydał tom opowiadań oraz tom dramatów (dwa z nich miały premierę na deskach teatrów). Jest też autorem dziewięciu słuchowisk radiowych, wielu recenzji i wywiadów radiowych. Jego dokonania były szeroko recenzowane w prasie literackiej.

Od lat angażuje się też w działania społecznie: w latach 2005–2008 był wiceprezesem warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, a w latach 2008-2011 wiceprezesem SPP. Poza SPP jest także członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Od 2016 r. zasiada w jury Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza.

Za swoją pracę pisarską i działalność niepodległościową i społeczną HOLEWIŃSKI został doceniony. Jest laureatem licznych nagród literackich - poza wspomnianą już **Nagrodą im. Józefa Mackiewicza** za powieść „Opowiem ci o wolności” (2013), kilkakrotnie był laureatem **Warszawskich Premier Literackich**, jego książki często zdobywały też tytuły **Książek miesiąca Magazynu Literackiego KSIĄŻKI**; Został także uhonorowany **odznaczeniami państwowymi**, m.in. w 2009 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski przez Prezydenta RP, w 2022 r. - brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2022), a kilkanaście dni temu – Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Z kolei za działalność w antykomunistycznej opozycji otrzymał Odznakę „Działacza opozycji antykomunistycznej i osoby represjonowanej z powodów politycznych” (2017) oraz Krzyż Wolności i Solidarności (2017).

(Esej wygłoszony przez dr. Teresę Kaczorowską w Muzeum Romantyzmu, podczas XXV Spotkania z Literaturą w Opinogórze, 7 października 2023 r.)